

4 stycznia 2021 r.

**Oświadczenie Urzędu Komisji Nadzoru Finansowego ws. wypowiedzi
dra Leszka Czarneckiego oraz mec. Romana Giertycha nt. sytuacji Idea Banku
w kontekście jego przymusowej restrukturyzacji**

W trakcie rozmowy odbytej w dniu 2 stycznia 2021 r. podczas wydania „Faktów po Faktach” w stacji TVN24, gość redaktora Piotra Marciniaka – mecenas Roman Giertych – kilka razy istotnie minął się z prawdą, przez co mógł wprowadzić odbiorców w błąd co do istotnych okoliczności dotyczących sytuacji Idea Bank SA („Idea Bank” lub „Bank”) w kontekście podjętej przez Bankowy Fundusz Gwarancyjny („BFG”) decyzji o wszczęciu przymusowej restrukturyzacji Banku. Podobne tezy padają w wywiadzie z drem Leszkiem Czarneckim w „Gazecie Wyborczej” zamieszczonym w wydaniu z 4 stycznia 2021 r.

Urząd Komisji Nadzoru Finansowego („UKNF”) identyfikuje potrzebę pełnego wyjaśnienia opinii publicznej kluczowych okoliczności dotyczących sytuacji finansowej Idea Banku oraz jej przyczyn, leżących w realizowanym historycznie przez ten Bank agresywnym modelu biznesowym.

Dlatego UKNF poniżej odnosi się do najistotniejszych nieprawdziwych lub wprowadzających w błąd stwierdzeń zawartych w przytoczonych wyżej wypowiedziach.

- (1) Po pierwsze, pojawiająca się wielokrotnie w wypowiedziach zarówno dra Leszka Czarneckiego, jak i mec. Romana Giertycha teza, jakoby „Idea Bank przynosił zysk” (lub wręcz – według słów dra Leszka Czarneckiego – „bardzo duże zyski”) i „wychodził na prostą” i z tego względu przymusowa restrukturyzacja miała być nieuprawniona, jest nieprawdziwa i wymaga stanowczego komentarza. Zgodnie z ostatnim raportem kwartalnym Idea Banku, po III kw. 2020 r. wynik jednostkowy Banku był ujemny, a współczynnik wypłacalności wynosił 2,5%, podczas gdy minimalny wymóg to 10,5%, co powodowało istotne zagrożenie dla kontynuacji działalności.

Idea Bank generował stratę za 2018 r. (minus 1614 mln zł), za 2019 r. (minus 25 mln zł), oraz narastająco za 9 miesięcy 2020 r. (minus 25 mln zł) i taki obraz wyniku działalności Banku jednoznacznie wynika ze sprawozdań finansowych Banku dostępnych na jego stronie internetowej. Bank wprowadził w ostatnich dwóch kwartałach 2020 r. zaraportował niewielkie zyski (w ujęciu jednostkowym Idea Bank wykazywał zysk netto w II kwartale w wysokości ok. 5,7 mln zł, a w III kwartale – 1,3 mln zł), lecz następowało to głównie dzięki zdarzeniom jednorazowym (aktualizacja szacunku dotyczącego realizowalności aktywa podatkowego przeprowadzona na dzień 30 czerwca 2020 r. pozwoliła Bankowi na zmniejszenie odpisu aktualizującego i rozpoznanie aktywa z tytułu odroczonego podatku dochodowego w kwocie 33,6 mln zł, co pozytywnie wpłynęło na jego wyniki w II kwartale), nie zaś dzięki fundamentalnej poprawie bieżącej działalności Banku.

Te dane, a także podkreślane przez dra Leszka Czarneckiego i mec. Romana Giertycha „zyski przynoszone przez Bank” (jak wspomniano wyżej, incydentalne przypadki kwartalnych dodatnich zysków oparte były w znacznym stopniu na zdarzeniach jednorazowych lub aktualizacji wewnętrznych szacunków, zasadniczo nie zaś na realnej poprawie jakości działalności operacyjnej Banku) oraz rzekome „wychodzenie Banku na prostą”, muszą być postrzegane w kontekście skali luki kapitałowej Banku. Wielkość luki kapitałowej w ostatnim czasie była tak znaczna, że nawet pojawiające się zyski Banku nie stwarzały perspektyw na zniwelowanie tej luki oraz usunięcie we właściwym czasie zagrożenia Idea Banku upadłością.

Warto przypomnieć, że Bank także w ostatnim sprawozdaniu za III kwartał 2020 r. wskazywał, że może być poddany procedurze przymusowej restrukturyzacji. Ponadto, informacja taka znajdowała się już w sprawozdaniu za 2018 r., w którym Idea Bank informował inwestorów oraz opinię publiczną również o złożeniu zawiadomienia do KNF o spełnieniu przesłanki zagrożenia Idea Banku upadłością. Zarząd od dłuższego czasu miał więc świadomość bardzo złej sytuacji ekonomiczno-finansowej Banku oraz możliwości zastosowania wobec niego procedury przymusowej restrukturyzacji. W tym kontekście należy również przytoczyć opinię audytora Banku, który jasno wskazuje istnienie istotnej niepewności, która może budzić znaczące wątpliwości co do możliwości kontynuowania działalności przez Grupę Kapitałową Idea Bank. Okoliczności te powinny być znane członkom Rady Nadzorczej Banku. Zaskoczenie budzi więc stwierdzenie dra Leszka Czarneckiego, jakoby ani prezes (Idea Bank), jak i sam dr Leszek Czarnecki nie rozumieli „dlaczego tak się stało”, skoro sam Bank wskazywał w publicznie dostępnych sprawozdaniach finansowych na możliwość poddania go przymusowej restrukturyzacji. Wypowiedzi dra Leszka Czarneckiego oraz jego pełnomocnika stoją w sprzeczności z stwierdzeniami samego Banku oraz niezależnego biegłego rewidenta badającego sprawozdania Banku.

Uwzględniając ostatnie wyniki finansowe osiągnięte przez Idea Bank w najlepszym dla Banku kwartale 2020 r., nawet zakładając ich powtarzalność w czasie i budując prognozę na tej podstawie (przy braku innych, pozytywnych czynników, jak dokapitalizowanie czy transakcje jednorazowe), należy ocenić, że wychodzenie z ujemnej luki kapitałowej zajęłoby Idea Bankowi od ok. 92 do ok. 133 kwartałów, czyli od ok. 23 do 33 lat (w zależności od tego, czy mówimy o tzw. wymogach ostrożnościowych określonych w pakiecie CRDIV/CRR obowiązujących we wszystkich państwach UE czy o wymogach połączonego bufora określonych w ustawie o nadzorze makroostrożnościowym nad systemem finansowym, które muszą spełniać wszystkie banki funkcjonujące w Polsce). Prognoza taka nie zakłada przy tym żadnych zdarzeń negatywnych, jak np. konieczność tworzenia rezerw czy odpisów, chociaż z wystąpieniem takiej konieczności należy się liczyć, zwłaszcza mając na uwadze skutki pandemii CoVID-19. W każdym razie zestawienie wysokości zysków osiągniętych

przez Idea Bank w dwóch kwartałach 2020 r. z wielkością luki kapitałowej z pewnością nie upoważnia do nazywania tych zysków mianem „bardzo dużych”.

Jeden z prezesów wiodącego banku krajowego – należącego do międzynarodowej grupy bankowej – na podstawie swojej wiedzy o sektorze bankowym jednoznacznie stwierdził w wywiadzie, że „Idea Bank nie wykazuje, w krótkim czasie, zdolności do generowania trwałej rentowności”. Inny przedstawiciel sektora, również pełniący funkcję prezesa dużego banku krajowego kontrolowanego przez działającą globalnie grupę bankową, także wprost wskazuje w wywiadzie, że „stopień poprawy wyników, w kontekście skali wyzwań i wielkości istniejącej luki kapitałowej, z pewnością mógł zostać oceniony jako niewystarczający do postawienia banku »na nogi« w przewidywalnej, nieodległej przyszłości”.

Takie jednoznaczne opinie osób posiadających niekwestionowaną wiedzę o funkcjonowaniu rynku finansowego podważają powtarzaną przez dra Leszka Czarneckiego i mec. Romana Giertycha narrację, jakoby Idea Bank wychodził na prostą.

Ponadto, według oszacowania przeprowadzonego na zlecenie BFG przez PwC Advisory kapitały własne Idea Banku na 31 sierpnia 2020 r. były ujemne i wynosiły minus 482,8 mln zł. Wskazuje to na bardzo złą sytuację Banku, przy czym szczególnie rażąco przedstawia się istotna rozbieżność między wynikami oszacowania, sporządzonego na zlecenie BFG przez niezależną renomowaną firmę doradcą, a obrazem sytuacji finansowej Idea Banku prezentowanym przez sam Bank przy akceptacji jego biegłych rewidentów. O ile już sytuacja finansowa (w szczególności kapitałowa) Banku prezentowana przez sam Bank przedstawiała się źle, o tyle obraz wynikający z obiektywnego oszacowania dokonanego przez niezależny, renomowany podmiot okazał się dalece gorszy.

Z wypowiedzi przedstawicieli sektora bankowego – prezesów dużych banków, kontrolowanych przez wiodące, międzynarodowe instytucje – których doświadczenia i wiedzy z zakresu bankowości nie sposób kwestionować, wynika jednoznacznie, że istotna część sektora bankowego odbiera przymusową restrukturyzację Idea Banku jako działanie konieczne dla eliminacji ryzyka dla całego systemu bankowego. Podkreślić należy, że są to opinie specjalistów, od wielu lat związanych z rynkiem finansowym. Ich ocena przeczy tezie mec. Romana Giertycha i dra Leszka Czarneckiego, jakoby restrukturyzacja Idea Banku miała być motywowana względami innymi niż wzgląd na bezpieczeństwo deponentów oraz stabilność sektora bankowego.

- (2) Po drugie, teza jakoby obligacje spółki GetBack SA („GetBack”) „były sprzedawane przez wiele firm, również banki państwowe”, ale to „rząd wybrał sobie pana Czarneckiego jako kozła ofiarnego” jest kuriozalna.

W odróżnieniu od tradycyjnie wskazywanych przez mec. Romana Giertycha w tym kontekście banków z udziałem Skarbu Państwa, Idea Bank oferował swoim klientom obligacje GetBack (oraz inne instrumenty finansowe – certyfikaty inwestycyjne Trigon), nie posiadając wymaganego prawem zezwolenia na prowadzenie takiej działalności. Mimo braku takiego zezwolenia Bank sukcesywnie rozszerzał dystrybucję instrumentów finansowych o kolejne kanały sprzedaży. Ponadto, działalności tej towarzyszyły rażące i mające charakter systemowy naruszenia przepisów prawa oraz podstawowych zasad postępowania na rynku finansowym. Postępowanie prowadzone przez UKNF wykazało, że pracownicy Banku byli zachęcani przez swoich przełożonych do stosowania nagannych praktyk sprzedażowych, a co istotniejsze, byli w tym zakresie szkoleni i motywowani. Mieli oni wiedzę, że podejmowane przez nich działania są niezgodne z przepisami prawa oraz procedurami wewnętrznymi. Proceder ten – tj. wykonywanie przez Bank czynności maklerskich, na których prowadzenie Bank nie posiadał zezwolenia, a także realizacja tych czynności w sposób rażąco naruszający interesy klientów Banku – miał charakter systemowy. Nie mówimy tu o incydentalnym wykraczaniu przez pracowników poza ich kompetencje, lecz o wdrożeniu mechanizmu, który był aprobowany i wspierany przez kadrę menedżerską. Mechanizm ten wiązał się z rażącymi naruszeniami interesów klientów i działaniami sprzecznymi z podstawowymi zasadami postępowania na rynku finansowym. Liczna grupa klientów Idea Banku została w wyniku tego procederu nakłonią do przeniesienia swoich środków z depozytów w Idea Banku (gwarantowanych przez BFG) na inwestycje w instrumenty nieobjęte gwarancją BFG, w postaci obligacji korporacyjnych (GetBack) lub certyfikatów inwestycyjnych (Trigon). Istnieją okoliczności wskazujące na to, że kadra zarządzająca Idea Bank miała świadomość procederu związanego z oferowaniem klientom Banku tych instrumentów finansowych. W całym tym okresie Przewodniczącym Rady Nadzorczej Banku był dr Leszek Czarnecki i w związku z tym przysługiwał mu pełen dostęp do informacji o działalności Banku.

Mając na uwadze powyższe, insynuacje mec. Romana Giertycha, jakoby inne banki były zaangażowane w taki proceder oferowania swoim klientom obligacji GetBack, jaki miał miejsce w Idea Banku, są ewidentnie fałszywe. Skala nieprawidłowości stwierdzonych w tym zakresie w Idea Banku oraz ich systemowy charakter – w tym aprobaty i wsparcie dla tego procederu ze strony kadry zarządzającej – są absolutnie bezprecedensowe, biorąc zwłaszcza pod uwagę rolę i pozycję banków jako instytucji zaufania publicznego.

Stanowczego odniesienia się wymaga także prezentowana przez mec. Romana Giertycha teza, jakoby „były wypłacane [przez Idea Bank] roszczenia osób, które miały pretensje do banku za udział w sprzedaży czy też za udział w nadzorze nad sprzedażą obligacji GetBack”.

Skala uwzględnianych przez Idea Bank reklamacji klientów poszkodowanych prowadzonym przez Bank procederem związanym z oferowaniem obligacji GetBack była bardzo niska. Bardzo niski był też poziom rezerw utworzonych przez Bank na poczet roszczeń tych klientów, co jednoznacznie wskazuje na podejście organów korporacyjnych Idea Banku do tej kwestii. Porażające jest zwłaszcza zestawienie wartości utworzonych rezerw (14 mln zł) z łączną wartością obligacji GetBack sprzedanych przez Idea Bank jego klientom (ponad 730 milionów złotych) – przy czym klienci często zachęcani przez pracowników Idea Bank likwidowali ustawowo gwarantowane przez BFG lokaty i przeznaczali środki na zakup agresywnie oferowanych im obligacji.

Na tej podstawie można jasno stwierdzić, że – wbrew tezom stawianym przez mec. Romana Giertycha – Idea Bank nie tylko nie realizował w szerokim zakresie rekompensat na rzecz klientów poszkodowanych prowadzonym przez ten Bank na szeroką skalę procederem sprzedaży obligacji GetBack, ale także nie zakładał realizacji takich rekompensat, gdyż musiałoby to znaleźć odzwierciedlenie w adekwatnym poziomie rezerw. Ponadto Idea Bank, zobowiązany decyzją Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów do rekompensat na rzecz poszkodowanych klientów, złożył odwołanie od tej decyzji – co również wskazuje na podejście Banku do takich rekompensat.

- (3) Po trzecie, nadużyciem jest twierdzenie o rzekomym dokapitalizowaniu Idea Bank przez dra Leszka Czarneckiego „kwotą 156 mln złotych” oraz fałszywa jest teza, jakoby brak sprzeciwu ze strony KNF wobec takiego rzekomego dokapitalizowania miał w istocie pozbawiać KNF możliwości podejmowania działań nadzorczych wobec Idea Banku.

Dr Leszek Czarnecki, wbrew słowom mec. Romana Giertycha, nie dokapitalizował Banku kwotą 156 mln zł.

Emisja akcji w grudniu 2020 r. w kwocie 25 mln zł, skierowana do Getin Holding SA, była działaniem o bardzo niewielkim wpływie na sytuację Idea Bank i podjętym przez Getin Holding SA kilka miesięcy po wszczęciu wobec niego przez KNF postępowania związanego z niedochowaniem zobowiązania dotyczącego utrzymania pozycji kapitałowej Banku na satysfakcjonującym poziomie. Dla przywrócenia proporcji tych rozważań należy wskazać, że Bank planował emisję na większą kwotę (100 mln zł), która to kwota też pokrywałaby jedynie niewielki ułamek utrzymującej się w Idea Bank luki kapitałowej. Podmioty z grupy dra Leszka Czarneckiego nie objęły jednak akcji w pierwotnie planowanej kwocie.

Pozostałe 131 mln zł rzekomego dokapitalizowania Banku stanowi efekt dekonsolidacji podmiotów uprzednio zależnych od Idea Bank i przyczynia się jedynie do poprawy pozycji kapitałowej Grupy Kapitałowej Idea Bank, lecz pozostawało bez realnego wpływu na poprawę sytuacji Banku w ujęciu jednostkowym.

Kluczowe jest stwierdzenie, że jeżeli właściciele niedokapitalizowanego banku (a takim bankiem był Idea Bank) nadal chcieli prowadzić tę działalność, to już dawno temu powinni byli dokapitalizować Bank własnymi środkami. Stanowisko takie prezentują też przedstawiciele sektora bankowego.

Jeżeli większościowy akcjonariusz rzeczywiście wierzyłby w to, jakoby „Bank zaczynał wychodzić na prostą”, to nic nie powinno powstrzymywać go przed realnym zaangażowaniem własnych środków w skali niezbędnej do zniwelowania niedokapitalizowania Banku i pozwalającej Bankowi dalej bezpiecznie „wychodzić na prostą”. To ewentualne dalsze „wychodzenie Banku na prostą” powinno się bowiem dokonywać na koszt i ryzyko właściciela Banku, nie zaś na koszt i ryzyko pozostałych banków (w tym jako ponoszących ryzyko wzrostu składek na BFG) lub tym bardziej – deponentów, którzy są najbardziej chronioną grupą uczestników systemu bankowego. Mówiąc o realnym zaangażowaniu należy przy tym mieć na myśli zaangażowanie szybkie, bezwarunkowe i następujące w skali pozwalającej usunąć niedokapitalizowanie oraz w formie zapewniającej rzeczywisty zastrzyk kapitału.

Utrzymanie współczynników kapitałowych banku na poziomie zgodnym z wymaganiami regulacyjnymi (w szczególności wymaganiami ustanowionymi na poziomie unijnym rozporządzeniem CRR) jest odpowiedzialnością banku. Wieloletnią i racjonalną praktyką nadzoru finansowego jest oczekiwanie od wiodących akcjonariuszy gotowości wsparcia banków w razie pogorszenia ich sytuacji finansowej, zwłaszcza gdyby miało dojść do naruszenia wymaganych regulacyjnie współczynników kapitałowych.

W sytuacji, w której dochodzi do pogorszenia sytuacji finansowej banku w sposób mogący prowadzić do naruszenia ustanowionych prawem wymogów kapitałowych – a zwłaszcza tak poważnego ich naruszenia, jakie stało się udziałem Idea Banku – to na samym Banku oraz jego wiodącym akcjonariuszu spoczywa obowiązek podjęcia działań zmierzających do naprawienia takiej sytuacji i usunięcia naruszenia. W przypadku głębokiej luki kapitałowej – a taka występowała w przypadku Idea Banku – jedynym sposobem usunięcia naruszenia przepisów prawa w tym zakresie byłoby szybkie dokapitalizowanie Banku. Próby znalezienia inwestora zewnętrznego – w inicjowanym przez Banku co najmniej dwukrotnie tzw. procesie inwestorskim – okazały się nieskuteczne, ze względu na brak jakiegokolwiek inwestora zainteresowanego inwestycją w Idea Bank. W naturalny sposób prowadzi to do

wniosku, że przywrócenie istotnie naruszonych współczynników kapitałowych Idea Banku powinno było nastąpić przez zaangażowanie środków dotychczasowego wiodącego akcjonariusza Banku.

Na tym tle twierdzenie, jakoby jakiegokolwiek, choćby dalece niewystarczające, dokapitalizowanie Banku przez jego wiodącego akcjonariusza, miało pozbawiać KNF możliwości podjęcia działań nadzorczych w związku z nadal utrzymującą się luką kapitałową, jawi się jako głębokie nieporozumienie. Powinnością wiodącego akcjonariusza jest bowiem dokapitalizowanie wystarczające do spełnienia przewidzianych prawem wskaźników kapitałowych.

Na powyższym tle szczególnie skandalicznie brzmi narracja, jakoby w związku z przymusową restrukturyzacją Idea Banku doszło do „nacionalizacji” i to rzekomo „z pogwałceniem prawa”. Trafnie zwraca uwagę wypowiadający się publicznie przedstawiciel sektora bankowego, że żadnych podstaw do prezentowania takich tez nie ma główny właściciel instytucji poddanej przymusowej restrukturyzacji, który miał wiele lat, aby zmienić sytuację finansową Idea Banku.

System nadzoru ostrożnościowego nad bankami w Unii Europejskiej opiera się w szczególności na wskaźnikach kapitałowych, do których przestrzegania zobowiązane są wszystkie banki. Funkcjonowanie na rynku Banku trwale i istotnie niespełniającego ustanowionych prawem współczynników nie tylko pozostawałoby w sprzeczności z podstawowymi założeniami unijnego reżimu regulacji ostrożnościowych, ale też wypaczałoby zasady konkurencji na rynku bankowym, stwarzając niewłaściwe motywacje dla jego uczestników.

Przytoczone powyżej fakty jednoznacznie świadczą o bardzo niekorzystnej sytuacji ekonomiczno-finansowej, w jakiej znajdował się Idea Bank, wskazując również na jej przyczyny, a także o braku jakichkolwiek realnych perspektyw powrotu Idea Banku na ścieżkę odzyskania trwałej rentowności pozwalającej w nieodległej i akceptowalnej perspektywie czasowej spełnić wymagane prawem minimalne wymogi kapitałowe. Na tej podstawie należy z całą mocą stwierdzić, że rozpoczęty przez BFG proces przymusowej restrukturyzacji Idea Banku ma głębokie uzasadnienie prawne oraz merytoryczne.